

KORESPONDENCJA OKTAWIUSZA MIRBEAU^[1]

Po okresie zapomnienia twórczość Oktawiusza Mirbeau (1848-1917) doczekała się lepszych czasów. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat pojawiły się m.in. licząca ponad tysiąc stron biografia tego twórcy (1990), dwutomowy zbiór jego opowiadań (1991), obszerne wydanie pism krytycznych, kompletne wydania sztuk teatralnych (1999) i powieści (2000-2001: recenzję trzech tomów *œuvre romanesque* opublikowano w zeszycie 2/2002 „Kwartalnika Neofilologicznego”). Pierwszy tom *Correspondance générale* otwiera kolejny istotny rozdział w popularyzacji twórczości Mirbeau. Całość jest obliczona na cztery tomy, zbierające w porządku chronologicznym wszystkie listy napisane przez powieściopisarza, również te, na których istnienie wskazują jedynie odpowiedzi adresatów. Tom pierwszy obejmuje okres od 1862 do 1888 roku, od czasu dorastania i wczesnej młodości po publikację pierwszych dojrzałych dzieł (*Le Calvaire* 1886, *L'Abbé Jules* 1888). Pozwala on prześledzić kształtowanie się fascynującej osobowości pisarza i obalić mity na temat wolty, jaka miała się rzekomo dokonać w jego poglądach w latach późniejszych. Lektura młodzieńczych zwierzeń Oktawiusza Mirbeau uprawnia do stwierdzenia, że już wtedy miał on na temat spraw społecznych i politycznych skryształizowane sądy, oscylujące między anarchizmem a socjalizmem, stojące w sprzeczności z jego pozycją społeczną (autor wywodził się z bogatego mieszczaństwa normandzkiego). Na przykład w liście z grudnia 1867 r. do przyjaciela z okresu młodości, Alfreda Bansarda des Bois, młody Mirbeau określa się jako „syn Rewolucji” (s. 110); w tym samym okresie wypowiada się też krytycznie o projekcie reformy wojskowej, która miała objąć obowiązkiem przeszkolenia wszystkich młodych mężczyzn (21 lutego 1867, s. 71). Ta antyroyalistyczna i pacyfistyczna postawa łączy się z wyrażaną wprost niechęcią do kleru i do zewnętrznych przejawów kultu: „arlekinada zwana religią - cette Arlequinade constituée qu'on nomme la religion” - pisze w dniu 3 czerwca 1869 (s. 140). Wczesne listy Mirbeau uderzają ostrością sądów i zapowiadają bezkompromisowego bojownika z czasów późniejszych. Następne lata przyniosą jedynie rozwinięcie tych radykalnych tez. Wtedy też pisarz przeszczepi je na grunt literatury, między innymi w *Ogrodzie udřeceń*, w *Dzienniku panny służącej* i w *La 628-E8*. Ten sam jednak okres pozwala dostrzec inne wpływy, które w pewnym wymiarze zawsze pozostaną zauważalne w twórczości pisarza. Mowa tu o romantyzmie, na którego uroki młody Mirbeau, podobnie jak wielu innych pisarzy z jego pokolenia, nie pozostał obojętny. W swoich pierwszych listach wydaje się całkowicie bezkrytycznie przyjmować kanony romantycznego stylu: nawiązuje do *Pieśni Osjana* (s. 55-57), lubuje się w rzewnych opisach przyrody (s. 49, 55, 57), myśli o samobójstwie w stylu Wertera (s. 80). Jednak rozwijający się w nim dystans do samego siebie i do wszelkich konwencji każe mu wnet wpleść nutę ironii w romantyczne wynurzenia (np. s. 67). Jako pisarz Mirbeau będzie twierdził jeszcze pod koniec życia, że nigdy całkowicie nie wyzbył się nabytego w młodości romantyzmu. Jego wczesne listy pozwalają zaobserwować ewolucję, jaką przeszedł w tej dziedzinie.

Korespondencja ta jest też kopalnią wiadomości na temat jego charakteru, co w przypadku Mirbeau ma bezpośredni związek z twórczością, przepojoną elementami autobiograficznymi. Z tego punktu widzenia cenne są zwłaszcza jego listy ze szkoły średniej i z pierwszych lat pobytu w Paryżu – doświadczenia z tego okresu znajdą potem odbicie w powieściach *Sébastien Roch* (wyd. pol. *Sebastian*, 1960) i w *Le Calvaire*. Listy rozpoczynające zbiór ukazują smutek i osamotnienie dziecka oderwanego od rodziny i rzuconego w nieprzyjazne, hermetyczne środowisko kolegium jezuickiego w Vannes, które staje się dlań „prawdziwym piekłem” (s. 45). Czytelnicy opublikowanej w 1890 roku powieści *Sébastien Roch* z łatwością odnajdą paralelę między przeżyciami jej bohatera a zwierzeniami, które młody Oktawiusz adresuje do Alfreda Bansarda des Bois. Późniejsza o kilkanaście lat korespondencja między Mirbeau i Paulem Hervieu rzuca natomiast szersze światło na wyniszczającą miłość pisarza do Judith Vimmer, której portret umieścił w debiutanckim *Le Calvaire*. Od początku pracy nad tą powieścią w listach Mirbeau zaznacza się inny wątek, który będzie się odtąd stale pojawiał w jego pisemnych rozmowach z bliskimi: niemoc twórcza, przekonanie o niskiej wartości swoich utworów, częste zwątpienie i

zniechęcenie (m. in. strony 474, 482, 510, 602, 750). Cecha ta, niezmiernie istotna dla zrozumienia psychiki twórcy, wpłynęła niewątpliwie na kształt jego kolejnych powieści, które charakteryzuje coraz większa swoboda konstrukcji i rozpad spójności, zarówno na poziomie fabuły, jak i samej postaci.

Niemniej ciekawa jest lista adresatów: wynika z niej, że stosunkowo młody jeszcze pisarz potrafił nawiązać szerokie kontakty w świecie literatury i sztuki. Wśród jego korespondentów pojawiają się stale nazwiska tak znaczące jak Stéphane Mallarmé, Guy de Maupassant, Claude Monet, Auguste Rodin, Edmond de Goncourt czy Emile Zola. Listy, które kieruje do nich Mirbeau, zawierają jego przemyślenia na temat sztuki w ogóle, ale opowiadają też o zmaganiach z własną twórczością. Rysuje się w nich osobista koncepcja powieści, którą pisarz rozwinie w późniejszych latach. Zaznacza się ona na przykład w liście do Edmonda de Goncourt z marca 1877 r. (s. 203), w którym Mirbeau spieszy wyrazić swoje uznanie dla jego świeżo wydanej powieści *La Fille Elisa* (*Kurtyzana Eliza*). Podziwiając rzetelność i skrupulatność analizy, kompetencje psychologiczne i medyczne autora, Mirbeau podkreśla jednocześnie jego zdolność do empatii – wszystkie te elementy znajdują się później w jego własnych utworach. Późniejsze lata przynoszą kolejne listy do tego, którego Mirbeau tytułuje niezmiennie „swoim drogim mistrzem”. W grudniu 1888, po premierze adaptacji teatralnej *Herminii Lacerteux*, ostro krytykowanej na łamach prasy, Mirbeau udziela pisarzowi moralnego wsparcia, gorąco chwali przedstawienie i wyraża przekonanie, że wina leży po stronie widzów, nieprzygotowanych na odbiór tego rodzaju sztuki: „Trzeba nam nowej publiczności, która powstać może jedynie w wyniku obejmującej wszystko rewolucji społecznej, kompletnego przeobrażenia naszych praw i obyczajów” (s. 887). Z podobnym zaangażowaniem dodaje otuchy Emilowi Zoli atakowanemu przez jego byłych zwolenników po publikacji *Ziemi* w 1887 roku. Jego sprzeciw wobec formy Manifestu Pięciu nie przesłania mu jednak usterek powieści, które z dużym taktem punktuje w swoim liście z 29 września. Razi go przede wszystkim proponowana przez Zolę wizja wieśniaka, która nie zgadza się z jego wyobrażeniem, ukształtowanym, jak pisze, w wyniku własnych obserwacji i pod wpływem wielkich mistrzów: Van Eycka i Milleta. Pozostaje wszakże przekonany o wielkości pisarza, którą opiewał wcześniej, na przykład w liście z 19 kwietnia 1886, zdającym sprawę z jego wrażeń po lekturze *Arcydziela*. Powieść ta wywarła na nim niezatarte piętno, przede wszystkim ze względu na portret nieszczęśliwego twórcy, niezdolnego zrealizować kłębiących się w nim koncepcji: Mirbeau odnalazł w nim siebie i swoje dylematy i w sposób niezwykle otwarty napisał o tym Zoli.

Warto także przyrzeć się kontaktom Mirbeau z Mallarmém. Pierwszy list pochodzi z 1884 roku. Mirbeau pyta w nim o możliwość zapoznania się z twórczością poety, o którym słyszał wiele dobrego. Te braki w wiedzy zostają najwyraźniej szybko uzupełnione, bo kolejne listy wyrażają szacunek graniczący ze czcią dla inteligencji i artyzmu Mallarmégo, autora przekładu Edgara Allana Poe, którego twórczość Mirbeau od dawna cenił, a która zyskała dzięki talentowi tłumacza odrębną jakość. Gratulacje od Mallarmégo po wydaniu drugiej powieści Mirbeau *L'Abbé Jules* (wyd. pol. *Książka Juliusz*, 1906) spotykają się z żywiołową reakcją pisarza, wzruszonego dogłębną i celną analizą postaci (list z dn. 25 kwietnia 1888 r.).

Odrębny, niezwykle ważny segment stanowi korespondencja z Auguste'em Rodinem i Claude'em Monetem. Tom pierwszy *Correspondance générale* pozwala odkryć początki długoletniej przyjaźni, jaka nawiązała się między trójką artystów i domyślić się w znacznej mierze jej przyczyn. Składają się na nie podobna wrażliwość artystyczna, zbieżność zapatrywań na sztukę, a także niewątpliwie poświęcenie Mirbeau w boju o uznanie talentu jego dwóch genialnych towarzyszy. Deklaracje na ten temat powracają w jego listach po wielokroć, w nawiązaniu do artykułów, które właśnie opublikował na ich temat lub do dzieł, jakie miał okazję oglądać; Mirbeau nie szczędzi pochwał Rodinowi i Monetowi, których uważa za nieskończenie bardziej uzdolnionych od siebie. Jest przeświadczony, że z czasem osiągną oni pozycję, na którą zasługują. W liście otwartym do Gustave'a Boulanger'a, opublikowanym w *La France* 13 kwietnia 1885 r. w odpowiedzi na jego krytykę impresjonizmu przyrównuje Moneta, Maneta, Degasa i Renoira do Velasqueza i Rembrandta i przewiduje, że wkrótce ich wyteżona praca przyniesie owoce (s. 376).

595 listów zawartych w pierwszym tomie *Correspondance générale* stanowi samo w sobie nieocenione źródło informacji. Wzbogaca je jednak dodatkowo aparat krytyczny, na który składają się przedmowa, nota biograficzna, przede wszystkim zaś obszerne przypisy. Rozległa wiedza, jaką dysponuje Pierre Michel, zaowocowała siecią powiązań i odniesień do epoki, co znacznie podnosi walory poznawcze tomu.

Wszystkie powyższe elementy w połączeniu z zasługującą na uznanie oprawą graficzną i wysoką jakością wydania sprawiły, że tom I *Correspondance générale* otrzymał w ubiegłym roku francuską nagrodę Sévigné.

Anita STARON

Recenzja została opublikowana w „*Przeglądzie Humanistycznym*” nr 3 (390), rok XLIX, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.

[1] Octave Mirbeau, *Correspondance générale*, tom I, édition établie, présentée et annotée par Pierre Michel, avec l'aide de Jean-François Nivet. Collection *Caryatides*, Lausanne, Editions L'Age d'Homme, 2002, 930 s.